



XXVII. rok istnienia
PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek“ wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie 10 zł.	kwietnoroocznie . . . 2 „ 50 ct.
półrocznie 5 „	miesięcznie — „ 85 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracji „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3., we wszystkich księgarniach, Agencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka“ ulica Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA przyjmuje we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Karola Ludwika 1. 3. po 6 ct. za wiersz jedno szpaltowy lub jego miejsce a nadesłane po 30 ct. od wiersza. — W Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four; Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas-Walfischgasse 10. Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünanger gasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11, i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp. — W Warszawie: Reichman & Frencler.

Pieniądze należy przysyłać pod adresem:
Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

DO RUSINÓW.

Czyście o tem zapomnieli
Pobratymcy nasi mili,
Jaki traktat my przed laty
Obopólnie zatwierdzili?

Że kaptani z żadnej strony
Nie będą na lud wpływali,
By obrządek ojców swoich,
Na przeciwny zamieniali.

My szanując tę umowę
I wam także zaufali,
A wy zdradnie i podstępnie
Owieczki nam wykradali.

Lecz się miara przepelniała
Tej perfidy i grabieży!
Odtąd nikt już waszym słowom
Ni umowom nie uwierzy.

Więc przed sąd was pozywamy
Przed opinii trybunałem!
Niech się sprawa ta rozsądzi
O tem smutnem zajściu całym.

Niech uczciwość was nauczy,
Czego żąda od człowieka,
I niech zresztą każdy sądzi
Jaka to jest fides graeca.

Z Rady państwa i Koła polskiego.

(Korespondencya własna „Szczutka“)

Wiedeń 15 marca.

Koalicja się rozpada, koalicja silna — gabinet ustępuje, a parlament rozwiązuje. — Oto krótkie zdania, które nieustannie wypowiadają to ci, to owi posłowie — a tymczasem, jak możemy, tak się tu biedzimy, zajmując się ponad wszystko kwestyą: czy kredyty spadną czy pójdą w górę czy grać na *hausse* czy na *baisse* a jedyne *de facto* zdarzenie: że Wielowieyski ustąpił w Izbie sekretarstwa najmłodszemu posłowi, hr. Andrzejowi Potockiemu, nie a nie nie wpłynęło na bieg wypadków elementarnych czy raczej parlamentarnych.

Sesja bieżąca ma to dobre, że postawiła sobie za zadanie dwa pomnikowe dzieła: reformę podatkową i ustawę karną, w zapasie ma procedurę cywilną a wojuje reformą wyborczą, która polegnie od sprawy cyllejskiej; a że do uchwalenia budżetu nie przyjdzie aż gdzieś po świętach Wielkanocnych, więc mamy mandaty zapewnione jeszcze na czas jakiś i przednowek nam nie nie zrobi.

Obiad, dany przez Koło polskie dla ministrów, był wyborny, — tylko Madeyskiemu nie wiadomo z kąd się nagle zachciało szczerości. Ale prawda, każdy pragnie tego, czego nie ma.

Zresztą panuje tu zupełny spokój, Lewakowski uwija się bowiem po świecie, goniąc to za interesami, to za popularnością. Ale nie tylko spokój lecz i nadzwyczajna miłość jest charakterystyką obe-

nej chwili. Nikt nikomu na razie nie podstawia nogi, bo nie ma o co teraz kompetować; natomiast jedni drugich sobie kaptują, aby na wypadek powinięcia się nogi gabinetowi, mieli jak najliczniejszych popieraczy. Z Kozłowskiego zrobił się *echt* szlachcie sanocki, co to swego nie da a od drugiego, gdyby ten się zgodził i większą połowę wzięby. Stanowisko jego na punkcie podatku gruntowego mocno mi się podobało — i prawdę mówiąc było najracjonalniejsze. Mówi się dużo o upadku rolnictwa i o potrzebie ratowania go — a nie się nie robi. Obniżenie podatku gruntowego byłoby pierwszym i zda się najskuteczniejszym środkiem zapobiegającym nawet emigracji włościan do Brazylii. Ale cóż kiedy popularna ta sprawa w kraju, tu we Wiedniu jest niepopularna.

Aha, co z Waszyni finansistami się stało, żeście aż telegrafowali do nas po Byka, utrzymując, iż bez niego nie możecie uchwalić budżetu miasta Lwowa? Są tą niewątpliwie skutki pozbycia się z Rady miejskiej Schaffa!

Rada.

Wojna z Chinami dobiega już końca I pokojowe toczą się układy, Które wypadną źle dla „syna słońca“, Bo usunięty ma być z swej posady. Więc gdy wyrzucą go za chińskie mury, Radzę, tylko do nas wprost przypłyń, U nas są zawsze różne synekury, Więc jedna bodaj pewnie go niemień!

Szach-mat.

Telegramy „Szczutka“ na własnym drucie a cudzych słupach.

Berlin d. 15 marca. Deputowani zamysłają Bismarkowi w ośmdziesięcioletnią rocznicę jego urodzin posłać w darze: 1) paczkę akcyi kolei rumuńskich, 2) biust Arnima, 3) portret cesarzowej Fryderykowej.

Paryż 15. marca. Dziesięciu mistrzów krawieckich w konfekcyach damskich wniosło podania do prezydenta o przyznanie tytułu następcy Wortha.

Tarnopol d. 15. marca. „Cała omladina Tarnopolska“ po skończonym procesie udała się wprost z sali sądowej na piwo i kiełbaski.

Petersburg d. 14. marca. Car nie zakupił na dniu dzisiejszym ani jednej pary rękawiczek.

Cieszyn d. 11. marca. Z powodu że ksiądz Stojalowski otrzymał czteromiesięczny areszt, sędziowie na ten czas wyjeżdżają na urlop.

Pewny człowiek.

- Nie pojmuję tego, jak można trzymać tak otyłego służącego.
- Ależ to najpewniejszy dla mnie człowiek.
- Jak to najpewniejszy?
- A no, bo jestem już pewny, że nie będzie moich rzeczy nosić.

KRAKÓW

W XIX. WIEKU.

(Wyjątki z opisu kronikarza).

(Ciąg dalszy.)

Blisko tego pomnika wznoszą się Sukiennice „za Kazimierza budowane“. Sukienników już tam dziś nie upatrzysz, a nazwę ratuje jeszcze jedyny skład sukna i kortów. Każdej chwili można w koło odbywać wygodne promenady, ale w niedzielę i święta „po niesporze“ trzeba ustąpić miejsca tego na „rendes-vous“ synom Marsa i adeptkom sztuki kulinarnej, których to jednych i drugie werbuje tu szczytna tendencja wymiany myśli (czasem w różnych językach, zależnie od narodowości wojaka) i nawiązania ścisłych stosunków, które jednak dla słabości męskiego ducha, jakby na dowód przysłowia: „nie wierz mężczyźnie, jako psu“, zbyt prędko przemijają lubią. O godzinie, o której większość chleboborców jada kolację i trzeba nastawić samowar, kończą się te promenady, a panny słu-

żące rozmarzone spieszą do swych zajęć i tylko spalona pieczeń lub nie oczyszczone szklanki do herbaty zdradzają niepokój serca.

Przy Sukiennicach od strony ulicy św. Jana mają na wolnem powietrzu swą „łóżkę“ wolni (bo czekający tutaj na zarobek) murarze. Świecąc tradycyjnie „blau-montagi“, świecą oni w poniedziałki nieobecnością.

Gdy spojrzysz na nich, jak chłop w chłopa stoją tu uzbrojeni w tyki i inne swoje narzędzia, to ci się zdaje, że to jakieś zabytki dawnych „pikunierów“. Jeżeli nie ci sami, to przynajmniej tegoż zawodu ludzie chodzą przez styczeń „ze szopką“, która jest pewną odmianą prastarych polskich „jasełek“. Gdy jednak te ostatnie przedstawiały różne wady i nałogi wieku, a nierzadko i różne „grube ryby“, to „szopka“ ma charakter wcale niewinny, bo oprócz Heroda i starych polskich żołnierzy nie obrażającego czyjkolwiek uczucia, tam nie masz. Mimo to władze utrudniły krążenie w tym roku z szopką, pozbawiając dzieci upragnionego widoku, który i niejednego starsze-

go, mającego pewną wrażliwość, w jakiś nastrój ducha wprowadzić musiał. Sukiennice w czasie świąt Bożego Narodzenia, otoczone aleami drzewek, ścinanych na t zw. „sady“, wyglądają uroczą, zwłaszcza przy blasku księżyca.

Kościółek św. Wojciecha, również na rynku się znajdujący, najmniejszy w Krakowie, w którym jednak odpust też bywa, jest nietylko starym zabytkiem, ale i dobrym kontrastem do tego kolosa w Rzymie, jakim jest kościół św. Piotra.

Grasowała swojego czasu silniej jak dziś, w rynku głównym t. zw. „czarna giełda“. Należący do takowej, każdego porządnie ubranego przechodnia czepiali się słowy: „może co zmienisz?“ Agitowali zaś między sobą, skupiając się w gromadę i szwargocząc swoim zwyczajem. Zaczęło to w mieście źle widzieć, a postanowieniu rozpędzenia tego zbiegowiska przysłała w pomoc konnica dorożkarska, która stale, jak dotąd, miejsca tu zajęła.

Kościół N. M. P. po 7 wiekach trwania uznano za grożący pokazaniem nóg

Projekt kwestyonaryusza do użytku komitetów wyborczych.

Redakcja „Szczotka“ podaje projekt kwestyonaryusza dla kandydatów na posłów. Wypełnienie kwestyonaryusza zwalnia kandydata w „danych warunkach“ od wygłoszenia mowy kandydackiej.

Kwestyonaryusz zawiera następujące pytania:

Do jakiego z 56 stronnictw w Kole polskiem zaliczyłby się kandydat?

Czy jest liberałem? A jeżeli tak, to jak długo zamysła wytrwać w tych przekonaniach i kiedy się „przychyli“ do programu skrajnej prawicy?

Jakiej doniosłości musiałaby być kwestya „ekonomiczna“, dla której kandydat byłby w stanie poświęcić przekonania i tradycje narodowe?

Czy kandydat grywa czasem na giełdzie a zostawia posłem czy przyjemność tę uprawiały nadal?

Czy kandydat będzie podawał wiadomości do gazet, mogące wpływać na kursa giełdowe?

Czy kandydat będzie pisywał do dzienników?

Jeżeli tak, czy tylko te artykuły, w których sam na pierwszy plan występuje?

Czy kandydat uznawać będzie wyższość Kazimierza czy Stanisława Badińskiego?

Czy w kwestyach ludowych stanie po stronie *Przeglądu* czy *Czasu*?

Czy wreszcie poskłada godności powiatowe, dotychczas z chlubą dzierzono?

(Dalszy ciąg pytań nastąpi po zebraniu odpowiedniego „materiału statystycznego.“)

Chcecie piosenki?

Każdy śmiertelnik ma słabe strony,
Tak Ben-Akiba powiada —

Wolne też od nich nie są i trony,
I ten co na nich zasiada.

Zdjął cesarz Niemiec ciężar korony,
Skróń wieńcem piewcy otoczył
I z lutnią dźwięczną barda — natchniony,
W kraj Ossyana pokroczył!

Dusza pognała na mórz bezdroża —
I z falą morza zaspiewał
Pieśń na Egira cześć, boga morza,
Co wody morskie rozlewa.

Świat się o pieśni różnie wyraża —
Nie każdy ma zmysł dworaka —
Jedni widzieli w piewcy: cesarza —
Inni zaś tylko spiewaka...

Szczęśliw, kto słuchał pieśni z zapalem,
Bo kto nie popadł w ekstazę,
Będzie dziś spiewał przed trybunałem
O majestatu obrazę!

Szach-mat.

Z polowania.

P. Wincenty: Panie Walenty, uważaj pan, mierzysz wprost do naganiacza zamiast do zająca.

P. Walenty: Cóż pan, chcesz mierzylem zawsze do zająca a trafiałem w naganiacza, teraz więc uczynię przeciwnie, może mi się uda zabić zająca.

Sprawa obsadzenia syndykatu miejskiego

we Lwowie.

(Zgodność zapatrywań.)

Komisya prawnicza proponuje:

na I. miejscu dr. B.
„ II. „ dr. P.
„ III. „ dr. K.

Magistrat proponuje:

na I. miejscu dr. K.
„ II. „ dr. P.
„ III. „ dr. B.

Sekcja proponuje:

na I. miejscu dr. P.
„ II. „ dr. B.
„ III. „ dr. Z.

Rada miejska uchwała zamianować dr. Z.

— I po co te wszystkie faramuszk? —
zapyta zwykły śmiertelnik.

R A U T.

Metrowy afisz dziś zapowiada:

Raut „Pracy kobiet“ w salach kasyna —
Panie w kostjumach — to rzecz nielada —
Zabawa świetna dla Lwowianina!

Spieszę — i widzę kwiaty na sali,
Jedne w wazonach — w kostjumach inne —
I trzeba chyba serca ze stali,
By na ten widok było nieczynne!
Lecz zachwyt znużył nerwy i oko,
Zabawy chciałem — darne me trudy —
Bo gdzie spojrzałem: długo — szeroko —
Wszędzie straszliwe — śmiertelne nudy!

Szach-mat.

do góry. A choć to budowa wysoka, przecież postawiono parkanik niziutki, który miał walczyć się kościół powstrzymać. (!) Gołębie doznają tu większej gościnności, jak w arce Noego, bowiem nie jedna, ale tysiące par gnieźdzą się na tym kościele. Dowody tego były na dachu, z którego przed kilku laty zdrapano różności (bardzo dobre do uprawy ziemi) w ilości niezwykle okazałej.

W Rynku Małym wpadającym w oko, jest szereg rupieci, rozstawionych jak barykady w jakich Mościskach lub Ryczywole przeciw nieprzyjacielowi. To kramy na sprzedaż owoców! Ten szlachetny a tak higieniczny produkt sprzedaje się tutaj w sposób, godny powszechnej wiadomości. Stare kufry, łóżka, komody, paki i t. p. służą do przechowania owoców w nocy, a za dnia stanowią kasę czyli ladę, na której się kładzie brudne koszyczki, nakryte jeszcze brudniejszymi szmatami, a na tem dopiero spoczywa owoc... Sposób wicia wiązek z wiśni jest wcale nie apetyczny. Ta bowiem nitka, która pojedyncze wiśnie

przytrzymuje, wśród całej roboty siedzi w ustach zwijającej osoby, która ją należyście zaśliniwszy (!) snuje między wargami. Śnieg w zimie, deszcz w lecie, używają sobie niemiłosiernie na owocach. Słowem, gdy staną tu porządne kramy kryte, gdzie i towar wygodnie się da przechować i sprzedająca będzie miała gdzie schować nogi przed zimnem, a nie otykać je szmatami i pakować do pudeł na zagranie, bo to jej nie pozwala się ruszyć nieraz i pół dnia, natenczas napiszę wiersz pochwalny na cześć tej nowości. Ale kiedy to tam przyjdzie do skutku?! Wpierw trzeba rozpisac konkursy dla pp. cieśli.

Ze względu na zachowanie się przekupiek, trzeba rynek mały nazwać jedną wielką szkołą wymowy, z której wychodzą bądź co bądź dzielne mowczynie. Ktokolwiek nie wierzysz, posłuchaj jak argumentuje która, gdy jej sąsiadka więcej utarguje, lub jak gorzkie czyni wymówki mężowi, który zanadto oddaje się „spirytyzmowi“, nie używając przy tem swej żony jako „medium“. Z siłą wymo-

wy idzie nierzadko u nich w parze siła fizyczna, o czem mężowie także wiedzą, a nawet wiedzą i policyanci... Jatkki mięsne, opodał małego rynku, zdradzają się mdłą wonią mięsa, dającą się szczególnie uczuć w lecie. Jak na to zaradzić, niech myślą ci, od których zależy tak pokierować, aby mniej człek „mięsożerny“ czuł to na ulicy, co mu tak na stole smakuje. Pp. rzeźnicy są to ludzie swoim zawodem do szpiku kości tak przejęci, że skupiwszy się pod jatkami lub gdziekolwiek się spotkawszy, jedynie mówią na temat zawodowy: „czy ten lub ów wieprz był węgrowaty“, ile „miało“ to cieleć kto kogo „podkupił“, przyczem ciągle słychać stereotypowe: „rozumisz“ i „sumiennie“. W razie zaś zmartwień pocieszają się „czarną z rumem“. Co do obejścia przy handlu są to ludzie bardzo pewni siebie, rozumiejący aż do przesady, czem jest mięso dla ludzkości i nie chcący wierzyć, aby grzeczność względem publiki była tak bardzo potrzebną...

(C. d. n.)



On: Maniu, żebyś ty wiedziała, jak ja się nudzę...

Ona: A gdybyś ty wiedział, jak ja się inaczę...?

Pod ratuszem.

Pierwsza przekupka: A co pani Antonio-wa wczoraj robiła?

Druga przekupka: Siedziałam wczoraj sama cały dzień w domu.

Pierwsza przekupka: A nie zboliała pani gęba tak cały dzień nic nie mówić.

Z księgi mądrości.

Jak nie jeden zapomina
Gdyby nie jedna wiedziała,
Niejednogoby niejedna
Nie jeden raz całowała.

A—ku—ku.

W handelku.

- Powiedz mi jaka różnica między duszą a ciałem?
- Całkiem prosta, jak się spijesz to dusza sobie lata, a ciało leży na kanapie.

Szczególny przyjaciel.

- Dlaczego jesteś takim dzikim, sam spacerujesz, sam jadasz w restauracyi, nie masz żadnego przyjaciela.
- I owszem mam jednego.
- No a dlaczego z nim nie przestajesz?
- A no bo go znieść nie mogę.

Na raucie.

Kto to jest?
Pan Silberstein!
A ten pan z faworytami?
Pan Goldberg!
A ta pani w zielonej sukni?
Pani Damiant!
A ta piękna brunetka?
Pani Szafir!
A ta koło niej na lewo?
Pani Rubinstein!
No, to jednym słowem jest tu cała kopalnia drogich kamieni.

Nie zmienił „firmy”.

Ojciec robił rzemienie pysznie. Swoją firmę Uczeń *ry—marz* przez to bardzo *wstawił*. Syn, *poeta*, by lepsze robić „interesa”, Po ojcu firmę sobie *tę samą* zostawił.

T. P.

Załatwiający stan.

- Jestem niespokojny o ciebie, czy nie jesteś chorym?
- Dlaczego?
- A no bo od jakiegoś czasu zaczynamyś prawdę mówić.

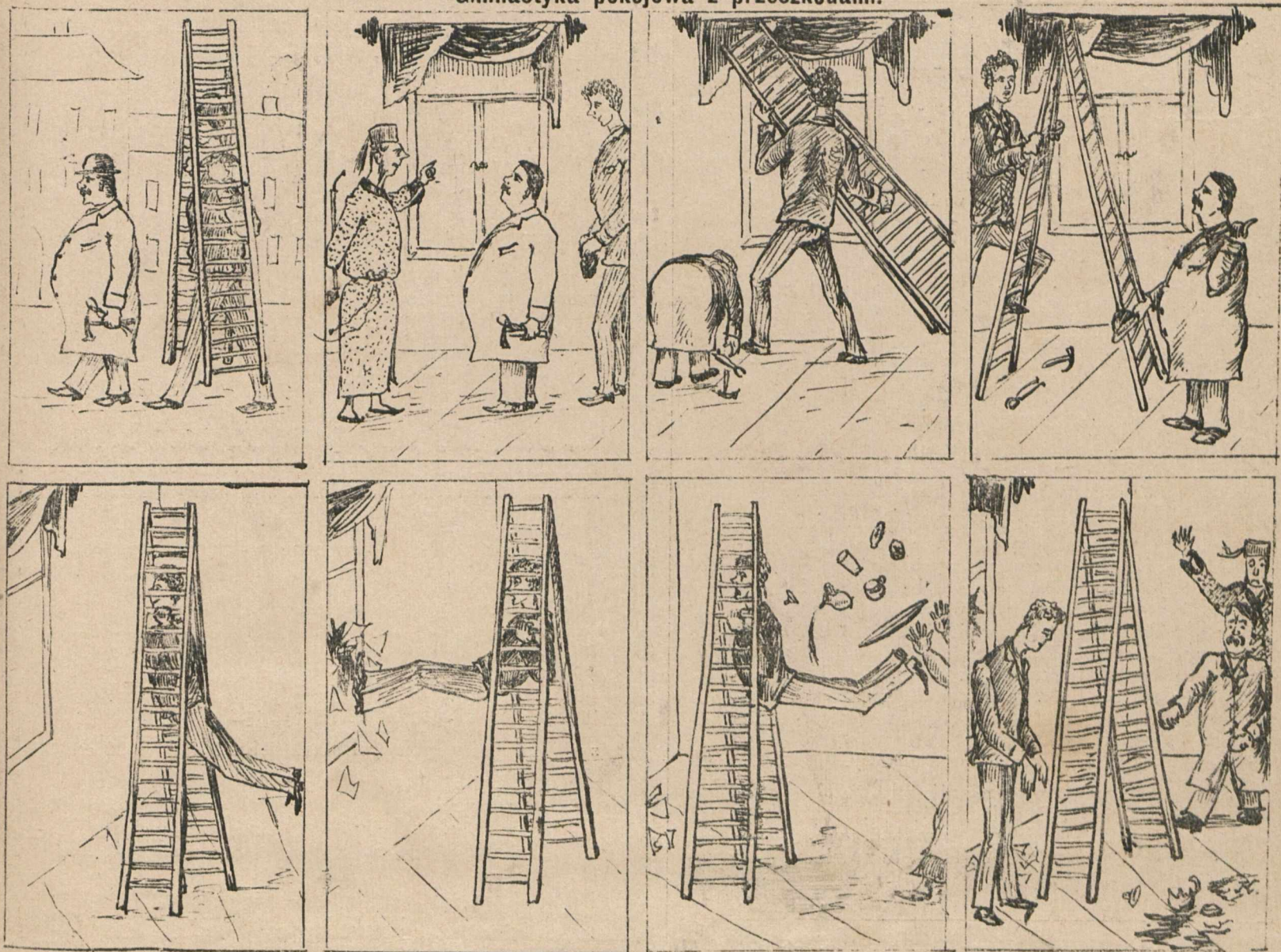
Rozwiązanie łamigłówki w Nr. 5.

Harasawski, tamburino, Olbracht, nos, idolatrja, eskurial, nożyczki, Andrychów, Wołoch, inno-plemieniec, delja, Zenon, id., Koroniarze, olej, co? hejnał, arak, sardele, idealisci, pachole, lokomotywa, ukaz, balu, Bem, okolice, infułat.

*Kto nienawidzi, kocha się lub boi,
Temu za piekło, jedna chwila stoi.*

(Mick.)

Gimnastyka pokojowa z przeszkodami.



Przegląd Rolniczy

(dwutygodnik)

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ROLNICZO-HANDLOWYM.

Prenumerata wynosi:

w kraju		za granicą	
całorocznie	3 zlr. — ot.	całorocznie	4 zlr. — ct.
półrocznie	1 „ 50 „	półrocznie	2 „ — „
ćwierćrocznie	— „ 75 „	ćwierćrocznie	1 „ — „

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracja „Przeglądu rolniczego“

W BANKU ROLNICZYM

we Lwowie, plac Smolki 1. 5.

„GAZETA NARODOWA“

wychodząca codziennie nie wyłączając niedziel i świąt

o godzinie 8. rano

kosztuje:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Miejscowi prenumeratorowie mają prawo zupełnie **bezpłatnego** wypożyczania książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czytelni księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Nadto mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny „**SZCZUTEK**“, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko 35 ct., kwartalnie 1 zł.

b) mogą otrzymywać „**Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.“**“ wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct. W „Bibliotece powieściowej“ rozpoczyna się właśnie powieści „**Preciwn Prądowi**“ **Waleryi Marrené**. Zeszyty za kwartały ubiegłe zawierające powieść **Greybnera** p. n. „**Pan Wyreba**“, „**Jedyny brat**“ **Heimburgowej** i nowele **Sewera**: „**Maciek w powstaniu**“, „**Na pobojuwisku**“ i „**Pamiętnik Maniusi**“ dla pren. „Gaz. Nar.“ są, o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt dwuarkuszowy.

c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych następujące powieści: **Rodzieńców** „**Jaskółczy szlakiem**“ (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. — **Giżowskiego** „**Jelena**“ 30 ct. i „**Dwie nowele**“ 25 ct. (bez przesyłki pocztowej).

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

DYREKCJA.

Przedruku nie płacimy.

Jest do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy

pedagoga **Reussnera**

pod tytułem:

„**SAMOUCZEK**“

POLSKO-FRANCUSKI

z objaśnieniami wymowy i akcentowania. Zeszyt 22 ct.

Skład główny w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 24.

Objąwszy z dniem 1. stycznia b. r. we własny zarząd

HOTEL EUROPEJSKI

we Lwowie, plac Maryacki

mamy zaszczyt polecić go względem wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1895.

Z wysokiem poważaniem

Albert Szkowron i Spółka

właściciel Hotelu Europejskiego.



Pokoje od 80 centów począwszy.



KANTOR WYMIANY c. k. uprz. gal. akcyjn. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie
licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- $4\frac{1}{2}\%$ listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 4% „ „ bez premji
- 4% „ Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- $4\frac{1}{2}\%$ Banku krajowego
- 4% listy Banku krajowego
- 5% obligacje komunalne Banku krajowego
- $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę krajową galicyjską
- 4% „ kraj. gal. koronową
- 4% „ propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowiańską
- $4\frac{1}{2}\%$ „ węgierskiej kolei państwowej
- $4\frac{1}{2}\%$ „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austriackie i węgierskie
które to papiery Kantor wymiany Banku hipo-
tecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony
za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,
jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które
sam ponosi.

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że dnia 12. sty-
cznia 1895 r. przenieśliem swój skład

plócien, stołowej bielizny, pościeli, bielizny mę-
skiej i dziecinnej

do hotelu Europejskiego

plac Maryacki l. 4.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe zaufanie, pole-
cam się nadal łaskawej pamięci i pozostaje

z najgłębszym szacunkiem

ANTONI GUDIENS.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i ta-
kowie utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do
użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich
chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarczałe
katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczolę:
osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdło-
ściach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych
aptekach świata, w Paryżu: Faubourg Saint-Denis, 147.

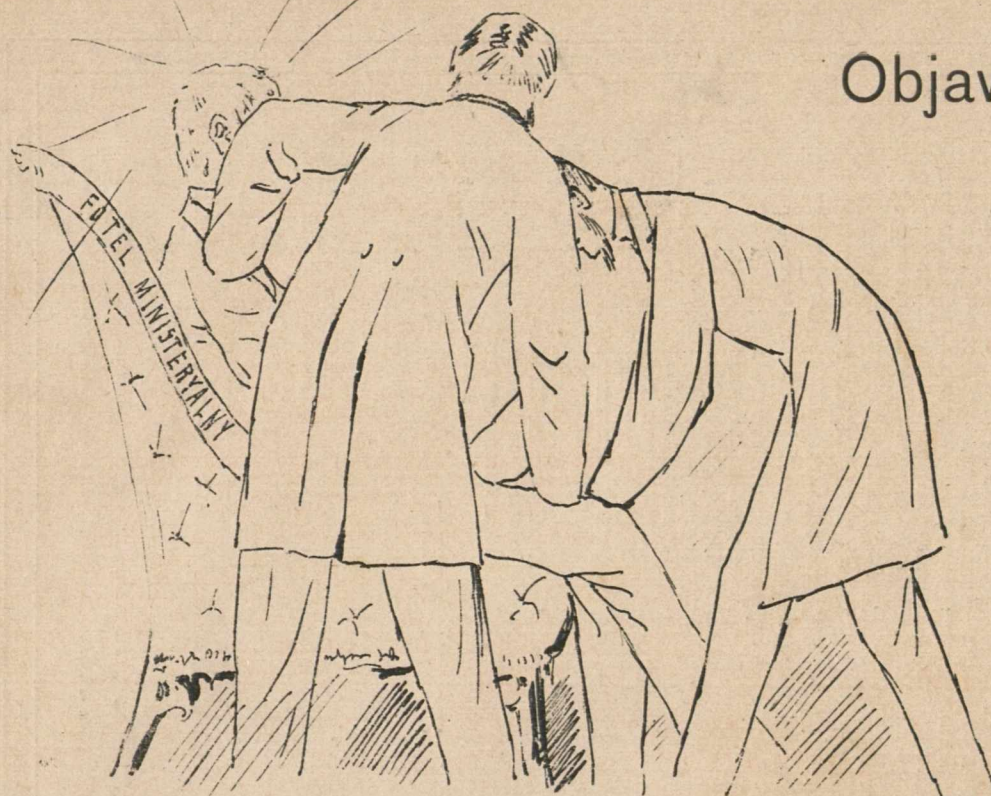
Albert Szkowron

Skład towarów kolonialnych Herbaty,
Owoców południowych, delikatesów
i Win

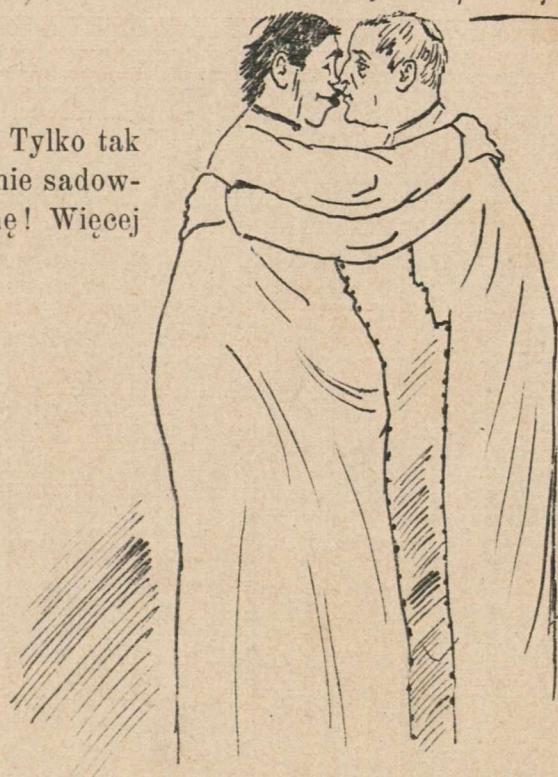
We Lwowie pl. Maryacki l. 7.

Towary w pierwszych gatunkach. — Ceny umiarkowane.

Objawy szczerości.



Madeyski: Tylko tak mocno mnie nie sadowicie, bo upadnę! Więcej szczerości!



Windischgraetz: Zaleski, Hohenwarth, bądźcie szczerzy — chcecie reformy wyborczej czy nie?



— Książuniu, a jak będzie z kradzieżą dusz!

— Kaziu, nie całuj tak silnie, jak gdybyś miał apetyt mnie zjeść!